

Etos i organizacja pracy Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek w dwudziestoleciu międzywojennym

W dotychczasowych badaniach nad dziejami organizacji kobiecych zwracano uwagę przede wszystkim na ich zasięg oddziaływania i rezultaty, mniej natomiast na samą organizację pracy, sposoby skutecznego działania. W dziedzinie prakseologii organizacje kobiece, zwłaszcza ziemiańskie miały ciekawe osiągnięcia, wciąż jakby niedoceniane.

Zaczątki odrębnej organizacji kobiet ze sfery ziemiańskiej pojawiły się w zaborze rosyjskim w 1895 r. w postaci kół ziemianek znajdujących się w orbicie oddziaływania ideowego i etosu pracy Kół Kobiet Korony i Litwy, działających nielegalnie aż do 1905 r.¹ Pomimo niesprzyjających warunków politycznych polskie ziemianki wyprzedziły nawet w tworzeniu własnej organizacji ziemianki belgijskie, działające formalnie bez żadnych przeszkód od 1906 r. Na ziemiach polskich (poza Galicją) kamuflażem dla prowadzenia prac o charakterze narodowym, charytatywnym, oświatowym i gospodarczym były popularne w tej sferze społecznej bogate formy życia towarzyskiego, zjazdy i odwieziny, grupujące nierzadko ludzi z innych zaborów, mężczyzn i kobiety. Od samego początku zaznaczył się w tym kręgu nurt solidaryzmu narodowego, łączący zarówno kobiety ze sfer posiadających jak i włościanki we wspólnej pracy nad podniesieniem poziomu cywilizacyjnego (zwłaszcza stanu oświaty i gospodarki) kraju. Konieczność przestrzegania zasad konspiracji nie sprzyjała zachowywaniu źródłowych śladów tej działalności, prowadzonej w kręgu zaufanych ludzi we dworze i okolicy.

Liberalizacja polityczna w okresie rewolucji 1905 r., która umożliwiła rozwój ruchu stowarzyszenia w Królestwie Polskim, pozwoliła na rejestrację i wydawanie od 1911 r. własnego czasopisma „Ziemianka”.² Umożliwiło ono szersze propagowanie celów wspólnej pracy i koordynowanie działań podejmowanych w terenie, nie tylko w Królestwie oraz rozbudowę organizacji, rozwijającej przed wybuchem I wojny światowej różne formy kształcenia gospodarczego kobiet na wsi, otaczając opieką powstające pod wpływem ziemianstwa Koła Gospodyń Wiejskich.

1 A Grzybowska, *Zrzeszenia Gospodarczo - Rolne Kobiety w Polsce*, „Ziemianka Polska”, 1926, nr 2, s. 6-9.

2 Tamże, s. 7.

W ciągu prawie pół wieku działalności stowarzyszenie ziemianek kierowało się ewangelicznymi zasadami wiary, nadziei i miłości oraz hasłem „z Bogiem i narodem”. „Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, od zapoczątkowania swej pracy było ofiarnym, w najlepszym tego słowa znaczeniu, demokratycznym zespołem” - pisała K. Sierakowska z perspektywy zbliżającego się jubileuszu 40 - lecia w artykule o znamienym tytule „Nasze Credo”.³ „Podniesienie gospodarczo - kulturalne ludności wiejskiej na roli osiadłej, bez różnicy obszaru posiadania, było zadaniem organizacji, która objęła na równych prawach, a nie tylko na zasadzie nie równej ofiarności, wszystkie kobiety dobrej woli ze wsią związane. Ta co miała więcej możliwości materialnych musiała dać więcej, ta, co umiała więcej, musiała dzielić się wiedzą, doświadczeniem, umiejętnością nabytą. [...] Z ręką na sercu i zdrową krytyką, która jest jasnością sądu, a pobudką do czynu, odpowiedzieć możemy, iż linia pracy naszej czysta, bezinteresowna, bezpartyjna, ofiarna - z Bogiem prowadzona, miłością owiana, trwa niezachwianie”.⁴

Żarliwa wiara, ewangeliczne zasady, patriotyzm i solidaryzm narodowy stanowiły przez dziesięciolecia podstawę spontanicznego działania kierowanego bardziej chyba sercem niż chłodną racjonalną kalkulacją. Żeby ów ogień, często słomiany, nie wygasł a zbiorowy wysiłek dawał oczekiwane i trwałe rezultaty, niezbędna była bardziej racjonalna organizacja wspólnej pracy.

O ile w okresie wczesnej konspiracyjnej działalności koła ziemianek nie zajmowały się jeszcze rozważaniami na temat metod własnej pracy, ograniczając się do przestrzegania względów bezpieczeństwa, o tyle w przededniu odzyskania niepodległości (oraz spodziewanej unifikacji trójzaborowej organizacji i zwiększenia jej liczebności) dużą wagę zaczęto przykładać do samej organizacji tworzenia i funkcjonowania nowych kół ziemianek i gospodyń wiejskich. Praktyczne rady i wskazówki udzielano na łamach „Ziemianki”, w której redakcji (w Warszawie, przy ul. Świętokrzyskiej 13) mieścił się ośrodek koordynujący tę akcję.⁵ Tłumaczono zasady rejestracji i późniejszej pracy kółka, liczącego co najmniej 10 osób oraz metodykę pracy jego zarządu i zakres zainteresowań organizacji w swym środowisku. Chętnym do pracy z włościankami w Kole Gospodyń Wiejskich doradzano jak je zachęcić do stowarzyszania się i prowadzić pierwsze zebrania wyznaczone najlepiej w niedzielę po nabożeństwie w budynku miejscowej szkoły i wcześniej zaanonsowane przez księdza proboszcza z ambony. W ten sposób autorytet Kościoła i szkoły przełamywać miał wahania i obawy kobiet wiejskich nie nawykłych jeszcze do uczestnictwa w samodzielnej organizacji kobiecej.

3 K. Sienkowska, Nasze Credo. Rys historyczny pracy Ziemianek, „Ziemianka Polska”, 1934, nr 8/9, s. 6.

4 Tamże.

5 Łączmy się, Ziemianka, 1918, zesz. 1, s. 1 - 3; Jak prowadzić zebranie, „Ziemianka”, 1919, zesz. 6, s. 102 - 103.

Kobiety z różnych warstw społecznych i środowisk stanowiły wielki potencjalny krąg członkiń i aktywistek organizacji społecznych o różnym charakterze i orientacji. Z myślą o wciągnięciu liczącej się rzeszy kobiet do pracy społecznej w swym otoczeniu, z inicjatywy Ligi Kobiet Polskich, organizacji niepodległościowej, powiązanej ideowo z Naczelnym Komitetem Narodowym zorganizowano w 1916 r. specjalistyczne kursy pracy społecznej dla kobiet.⁶ Zamiarem organizatorek było przygotowanie nowych działaczek potrafiących prowadzić w sposób nowoczesny pracę społeczną, pokonując brak doświadczenia i wyrobienia społecznego kobiet.

W odbudowywanym po zamęcie I wojny światowej Stowarzyszeniu Zjednoczonych Ziemianek, już jako struktury ogólnopolskiej, obejmującej regionalne organizacje i koła z trzech zaborów, duże zainteresowanie budził modny kierunek filozofii skutecznego działania propagowany przez amerykańskiego inżyniera Fredericka Winslowa Taylora (1856 - 1915), współtwórcy nauki organizacji i kierownictwa oraz znanej pod nazwą taylorizmu metody organizacji pracy, której celem było maksymalne spotęgowanie jej intensywności, zwielokrotnienie rezultatów ludzkiego wysiłku.⁷

Przodowało w zainteresowaniu tą nowinką „Koło Studiów Naukowej Organizacji Pracy” działające przy warszawskiej centrali organizacji oraz Wydział Gospodarczy współpracujący ściśle od schyłku lat 20 - tych i w latach 30 - tych z Instytutem Naukowej Organizacji, istniejącym przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. W tym kręgu działaczek ruchu kobiecego rozwijano szeroko kursy nowoczesnej organizacji pracy domowej adresowane dla miejskich pań domu, głównie ze sfer inteligenckich i robotniczych.⁸ Ten stosunkowo nowy kierunek pracy SZZ szybko zyskał naśladowczyń w kilku kołach terenowych Polski centralnej, a w ślad za nimi i w kołach Wielkopolski.⁹ Podjęły go zwłaszcza Koła Młodych Ziemianek, rozbudowujące organizację w środowisku wiejskim za pomocą odpowiednich dydaktycznych zabaw, wycieczek, dyskusji i zakładania bibliotek. Te atrakcyjne zajęcia przygotować miały „dziewczęta wiejskie, szczególnie te, które nie mogły przejść żadnej szkoły gospodarczej, czy kursu, do lepszego zrozumienia obowiązków obywatelki naszego młodego państwa, w którym kobieta uzyskała wszystkie prawa będąc mało przygotowana, do spełniania obowiązków z tych praw wypływających”.¹⁰

6 AAN, zespół Liga Kobiet Polskich (LKP), sygn 33, niepaginowane (pisma i okólniki).

7 Kronika techniki, Warszawa 1992, s. 307, 309, 351, 352, 404.

8 Szerzej o tym: P. Z. Chyra - Rolicz, Kobiety a unowocześnianie i uspołecznianie gospodarstw domowych w Polsce międzywojennej [w:] Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów, pod red. Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarcza, Warszawa 1997, s. 254 - 255.

9 Regulamin domowy Ziemianki, „Ziemianka Polska”, 1927, nr 6, s. 14.

10 A. Grzybowska, dz. cyt., s. 8.

Duże zainteresowanie polskich pionierek nowoczesnej organizacji pracy wzbudziła głośna książka Christine Frederick „The New Housekeeping” (1913) przetłumaczona przez Marię Romanową pt. „Naukowa organizacja w gospodarstwie domowym” i wydana przez Instytut Naukowej Organizacji przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie w 1926 r. wraz ze wstępem i zakończeniem prof. Henry Le Chatelier’a rozwiązującego własne badania z problematyki taylorizmu. Praca Ch. Frederick, amerykańskiej gospodyni domowej z klasy średniej, szybko znalazła oddźwięk w kręgach działaczek ruchu kobiecego i została przetłumaczona na francuski, niemiecki, rosyjski i czeski. Jej polski przekład stał się dużym wydarzeniem kulturalnym i był szeroko dyskutowany w organizacjach kobiecych¹¹, inspirując do innego spojrzenia na kwestię pracy domowej i utworzenia Związku Pań Domu.

Jakkolwiek taylorizm dotyczył początkowo problemów zwiększenia wydajności amerykańskiego robotnika wielkoprzemysłowego, wynikające z tych obserwacji i rozważań wnioski znalazły uogólnienie w odniesieniu do różnych typów pracy - społecznej i zarobkowej, zawodowej, wykonywanej w domu i poza nim, mając na celu lepszą organizację a co się z tym ściśle wiąże - efektywność i skuteczność. W polskich warunkach była to praca pionierska i edukacja od podstaw.

W pierwszych latach niepodległości Maria Dąbrowska, znana jeszcze bardziej jako działaczka społeczna aniżeli pisarka, tłumaczyła społeczeństwu w cyklu artykułów pt. „Codzienna praca”, opublikowanych na łamach „Spółnoty”¹² podstawowe zasady racjonalnego i dobrze zorganizowanego działania, takie jak: punktualność, ład, estetyka w miejscu pracy i jej celowość - sprawy na pozór błahe, ale wciąż jeszcze nie będące normą w społeczeństwie przyzwyczajonym raczej do wielkich zrywów i uniesień, czynów heroicznych niż codziennej, systematycznej, żmudnej pracy, o której ostatecznych efektach decydowała umiejętność dobrej organizacji. „Pokochać codzienny trud, mamy ogromne zaległości na polu pracy wobec narodów zachodniej Europy ...”¹³ - oto wyzwanie nowych czasów. Przyszła autorka „Nocy i dni” kreśliła wskazówki jak należy pracować, swoisty „alfabet pracy”, w którym znalazły się także rady: „... nie spóźniaj się i nie zwlekaj z rozpoczęciem pracy, utrzymuj narzędzia w czystości, nic nie odkładaj na później, zachowaj w pracy spokój, dbaj o estetykę miejsca pracy, staraj się pracować jak najlepiej, nie bój się roboty i wierz w jej pożytek, nie obrażaj się, nie upatruj wszędzie intryg. Nie traktuj pracy jako sposobności do zrobienia dobrego interesu, kariery etc., pracuj prędko, zdążaj na czas. To co u szarego pracownika, niedostatki i przywary stanowią szkodę,

11 Tamże.

12 „Spółnota”, 1923, nr 40, s. 7; nr 41, s. 6; nr 42, s. 4; nr 43, s. 3; nr 44, s. 3 - 4; nr 45, s. 3 - 4; nr 46, 2 - 3; nr 47, s. 9 - 10; nr 48, s. 3 - 4; nr 50, s. 3 - 4; nr 52, s. 5 - 6; 1924, nr 5, s. 3 - 4; nr 1, s. 4 - 5; nr 2, s. 3 - 4; nr 3, s. 3.

13 M. Dąbrowska, Codzienna Praca, „Spółnota”, 1923, nr 40, s. 7.

kierownika przynoszą klęskę".¹⁴

Entuzjastka kooperacji (a więc zbiorowego działania) kładła nacisk w polskich warunkach na konieczność podjęcia wzmoczonej pracy, aby pomnożona praca jednostek - narodu miała należytą szybkość, właściwe tempo a więc i większy stopień wydajności, niezbędny dla nadrobienia wielkich opóźnień cywilizacyjnych. Kluczem do tego była właściwa organizacja pracy: „Nie mamy metody pracy, tak jak nie mamy stroju do pracy, dlatego przepracowujemy się, a pracujemy powoli [...] Jesteśmy tylko zaniedbanym pokoleniem - a mnożstwem grzechów opuszczenia na sumieniu [...] Sami musimy zdobyć się na ten wielki wysiłek i wypracować sobie właściwą organizację pracy, za solidność naszej pracy wziąć na siebie całą odpowiedzialność”.¹⁵

Wypracowanie takiej metody wymagało gruntownego przemyślenia celów działania i środków wiodących do ich urzeczywistnienia: „Postępowanie przemysłane i celowe, [...] żeby dalekie cele pracy stawały się nam bliskie i upragnione, jak doraźne pragnienia [...] Po prostu mówiąc, uczyć się, kształcić, oświecać, wzmoczyć nasze życie wewnętrzne. Każdą robotę trzeba zrobić tak, żeby w danych warunkach nie można jej było zrobić lepiej. [...] Jest tylko jedna praca - solidna, uczciwa, odpowiedzialna do ostateczności. [...] Zła i niedokładna robota jest na tym świecie robotą diabła z bajki. Psuje i oddala naszą jaśniejszą przyszłość. [...] Tam, gdzie praca właściwa wre i szparko toczy się naprzód - nie może być miejsca na bagna nieuczciwości. [...] W Belgii wielki rzeźbiarz Kamil Meunier Pomnik Pracy wznosił, u nas trzeba by podobnie nobilitować pracę”.¹⁶

Te bardzo ogólne wskazania wymagały jeszcze gruntownego przemyślenia i dostosowania do różnych rodzajów działalności, pracy wykonywanej w różnych zarobkowej bądź społecznej warunkach i środowisku.

Ogrom zadań społecznych postulowanych dla ziemianek i w istocie pełnionych przez nie (ściślej przez „wiejską panią domu”) poglądowo przedstawiła Lucyna Żółkowska w postaci wykresu w artykule poświęconym tej kwestii (1934 r.).¹⁷ Różnorodne wymagania gruntułnego przemyślenia sposobów ich realizacji i metod umożliwiających jak największą skuteczność działania. Wspomniany artykuł inspirować miał do indywidualnych przemyśleń.

W myśl założeń nowoczesnej organizacji pracy „wiejska pani domu” wykonywała wiele czynności organizacyjnych, opiekuńczych i wychowawczych w swym domu i środowisku łącząc sprawy domowe, powinności względem rodziny i domowników z szerszą działalnością społeczną głównie w organizacjach religijnych i charytatywnych jak Akcja Katolicka, Sodaliczja Mariańska, Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo, Polski Czerwony Krzyż oraz Sto-

14 M. Dąbrowska, *Codzienna Praca*, „Spółnota”, 1924, nr 3, s. 3.

15 M. Dąbrowska, *Codzienna Praca*, „Spółnota”, 1924, nr 1, s. 4 - 5.

16 M. Dąbrowska, *Codzienna Praca*, „Spółnota”, 1923, nr 44, s. 3 - 4; nr 46, s. 2 - 3; nr 45, s. 3 - 4; nr 5, s. 4.

17 L. Żółtowska, *Zadania Ziemianek*, „Ziemianka Polska”, 1934, nr 8/9, s. 23.

warzyszenie Zjednoczonych Ziemianek. Wychowywała własne dzieci, praktykantki i służbę. Dozorowała ochronkę. Organizowała w swym majątku kolonie letnie dla dzieci i młodzieży z ubogich rodzin miejskich i obozy harcerskie, a także kursy młodych Polek i włościanek oraz rekolekcje. Organizowała rozmaite obchody patriotyczno - państwowe i rodzinne, pokazy, wystawy, wenty i targi. Przyjmowała także letników umożliwiając wypoczynek mniej zamożnym ludziom z innych sfer.

Prowadzenie ziemiańskiego domu, pełnego bliższej i dalszej rodziny służby i gości, wymagało spełnienia licznych powinności z dziedziny religijnej, charytatywnej, zawodowej oraz narodowej, państwowej i międzynarodowej. W sferze potrzeb psychicznych ziemianka dbać miała o odpowiednią atmosferę domu, zapewniającą jak najlepsze warunki pracy i działania oraz rozwoju domowników. Troska o sferę potrzeb fizycznych obejmować miała zaspokojenie pierwszych potrzeb w zakresie odżywiania, mieszkania, odzieży oraz przestrzegania czystości pomieszczeń, pościeli i sprzętów. W dziedzinie przestrzegania higieny L. Żółtowska wyróżniała troskę o należyty ruch, higienę nerwów oraz leczenie łżejszych chorób i niedyspozycji. Całokształt obowiązków ziemiańskiej pani domu uzupełniała także ważna troska o uprawy, finansowe dochody i reparycje gospodarstwa kobiecego, wynagrodzenie służby i pracowników oraz o systematyczne oszczędzanie, słabo wówczas praktykowane w polskim społeczeństwie, a zwłaszcza wśród kobiet z różnych sfer.¹⁸

Rozwijana metodycznie i prowadzona wedle wskazań nauki o kierownictwie i nowoczesnej organizacji pracy, ogólnopolska organizacja „zjednoczonych ziemianek” w 1926 r. liczyła już 343 koła i około 10 tys. członkiń. W orbicie jej ideowego oddziaływania znajdowały się także koła gospodyń wiejskich zrzeszone w Sekcji Gospodyń przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym w Warszawie (123 koła i ok. 4,5 tys. członkiń), oraz Izbach Rolniczych Poznańskiej i Pomorskiej (106 kół i 4240 członkiń), co łącznie stanowiło w kraju 572 koła i 18.740 członkiń.¹⁹ O zakresie ich społecznego oddziaływania świadczyło zorganizowanie w 1925 r. ogółem 107 kursów gotowania, szycia, tkania - tygodniowych lub miesięcznych oraz 234 parodniowych. Na zebraniach wygłoszono przez stałe instruktorki i „przygodnych prelegentów” 2.350 pogadanek. Stałe instruktorki (18 osób) utrzymywane były przez koła przy pomocy subwencji Ministerstwa Rolnictwa i władz samorządowych.²⁰ Po 1933 r. pracą w kołach gospodyń wiejskich zajęły się etatowe instruktorki izb rolniczych. Zestawienia stanu liczbowego KGW w późniejszych latach (4.221 kół i 99.455 członkiń w 1937 r.)²¹ uwzględniając łącznie wszystkie koła o różnej orientacji ideowej

18 Kobieta polska nie umie oszczędzać, „Kobieta Współczesna”, 1931, nr 27, s. 16.

19 A. Grzybowska, dz. cyt., s. 8.

20 Tamże.

21 J. Borkowski, A. Gurnicz, Kółka rolnicze w II Rzeczypospolitej, Warszawa 1978, s. 583, tab. 40.

i wpływach politycznych. Ilość kursów oświatowych, organizacyjnych, higienicznych, przetwórstwa spożywczego i rękodzielnictwa szła już w dziesiątki tysięcy.²² Wielką popularnością cieszyły się w kraju liczne „wystawy prac kobiecych” oraz konkursy uprawowe, hodowlane i higieniczne.²³

Tak w ciągu prawie półwiecza rozwinęła się działalność zapoczątkowana przez ziemianki w myśl hasła solidaryzmu społecznego, służąca nie tylko awansowi cywilizacyjnemu wsi lecz również emancypacji kobiet wiejskich, pokonywaniu barier zależności od mężczyzn poprzez własną pracę, dobrze zorganizowaną i dającą widoczne rezultaty o wymiernych korzyściach.

Po latach koła gospodyń wiejskich, powstające licznie przy kółkach rolniczych, stały się istotnym czynnikiem przemian cywilizacyjnych wsi i mentalności kobiet wiejskich. Wraz z tymi przekonaniami następował awans społeczny kobiety wiejskiej. W artykule upamiętniającym wystawę pracy kobiet w gminie Poczapowie w 1936 r. stwierdzono, że „... pracą najbardziej twórczą i celową, która w oczach mężów postawiła kobietę wiejską w Nowogródzkim zakątku naszym na najwyższym szczeblu, było zorganizowanie we wsi pracy zarobkowej. Odkąd kobieta zarabia i płaci podatki, odtąd jej rola w rodzinie kategorycznie się zmieniła”.²⁴ U schyłku okresu międzywojennego działalność zarobkową postrzegano już jako spektakularny czynnik awansu społecznego kobiet nie tylko w środowiskach miejskich lecz również na kresach wschodnich zapóźnionych cywilizacyjnie - w Polsce B, a może nawet kategorii C. Duży udział w upowszechnianiu takiej pracy miało kultywowanie chałupnictwa, tradycyjnego rękodziela ludowego oraz rozwój takich działów tzw. gospodarstwa kobiecego jak: jajczarstwo, wyrób masła i serów. Było to wynikiem długoletniej, dobrze zorganizowanej pracy o charakterze oświatowo - wychowawczym, przełamującej utarte stereotypy i bariery ograniczające możliwości szerszego działania kobiet z różnych sfer społecznych.

22 Tamże, s. 536, tab. 41.

23 H. Przedpelska, Sprawozdanie z „Wystawy Prac Kobięcych w Piotrkowie”, „Ziemianka Polska”, 1935, nr 11, s. 28 - 29.

24 A. Grudzińska, Wystawa Pracy Kobiet w Poczapowie, Prosta Droga, 1936, nr 12.